



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odnośzeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dłńska Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośzeniem 50 f. „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 10 stycznia 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCZTACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,52 mk.
INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 7

Z powodu projektu o wywłaszczeniu

otrzymujemy z kół naszych czytelników prawie codziennie listy. Z niektórych bije takie rozgoryczenie, takie zawarte w nich . . . , takie klątwy i złorzeczenia na wywłaszczenie, że ani słowa z nich powtórzyć nie możemy.

Stwierdzamy tylko, że otrzymaliśmy listy z pod Poznania, z pod Buku, z pod Środy, z powiatu wrzesińskiego, z powiatu bydgoskiego i kilka ze stron innych mianowicie z wyrzyskiego, świeckiego i lubawskiego.

Z tych listów wynika mianowicie, że ludzie się burzą szczególnie z tego powodu, iż państwo, za którego wielkość oni z chęcią i zapałem krew przelewali, teraz chce ich pozbawić własności, powtóre rozgoryczenie jest dla tego tak wielkie, że oburza się ich dusza szczerą na takie niesłychane łamanie prawa, na takie lekceważenie własności osobistej. Niektórzy nazywają twórców projektu . . . , drudzy powiadają, że ci, co chcą wywłaszczać, przekraczają jedno z dziesięciorga przykazań.

Znów inni pytają się, co państwo zrobiłoby z takim, który sasiada wyrzuciłby gwałtem z domu, zabrał mu jego dobytek i wzbronilby wstępu na rolę, a w to miejsce dał mu do ręki trzos z grosiwem. Oto takiego nazwałoby prawo gwałciicielem i ukarałoby srodze, więc im się nie chce w głowie pomieścić, że państwo, które takiego gwałciiciela srogo karze, dla siebie żąda pobłażania. Po takich rozważaniach następują takie słowa pełne gorczy, oburzenia i nienawiści do tych, co spłodzili ten projekt, że najwidoczniejszem jest, że to, co dotychczasowy antypolski system nie zdołał całkiem zdziadać, to ta ustawa w zupełności osiągnie — wywołała ona bezdenną, nie dającą się niczem zapełnić, nienawiść do . . .

Oprócz tego wynika z tego, że przyrodzone naszemu ludowi zaufanie do łaskawości monarchy znika zupełnie, zaczyna się przewrót w pojęciach o monarchizmie. Są to zupełnie naturalne owoce obecnego systemu.

Niepodobieństwem jest żądać od tych, których bytowi materialnemu i duchowemu się zagraża, których język się chce wykluczyć z życia publicznego, którym się chce wziąć przez to możność wypowiedzenia swych przekonań skarg i swych bóli, aby mogli czuć jakiegokolwiek przychylniejsze uczucia dla tych, którzy to czynić zamierzają — tem więcej, gdy się wie, że w niczem się nie zawiniło, że wszystkie oskarżenia, któremi się uzasadnia te ciosy niesprawiedliwe, są wierutnem kłamstwem.

Nienawiść plemienna przebijająca z tych wszystkich projektów, może tylko rozniecić również nienawiść plemienną.

Z drugiej strony otrzymujemy też listy, świadczące o głębokiej wierze naszego ludu w nieskończoną sprawiedliwość Bożą i w Opatrzność.

Tak pisze nam jeden z naszych najdawniejszych przyjaciół, zamieszkały we wsi Paproci:

„Życzę najpierw pomyślności w Nowym Roku! Oplakane i krwawe są te stosunki! Chęć nas niewinnych koniecznie wytepić z umiłowanych naszych siedzib.

Oby czasem Pan Bóg onych w tych dolkach nie pochował, które pod nami kopią i w których nas chcą pochować. A wiemy bardzo dobrze, że Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. Myślą już, że nas trochę łyknęli, ale nas jednak całkiem nie strawią. Pan Bóg nie uczyni z nich swych narzędzi naszej zguby. — My żyjemy w zaufaniu do Boga, to jest jedna broń, a druga to różaniec święty — ten nam daje pokrzepienie i otuchę. Cierpimy dużo, lecz Pan Bóg wie, co czyni — nie włoży na nas cięższego krzyża tylko taki, który unieść potrafimy.

A czyż nie zapłaciliśmy w ostatnich czasach dużo kar i to my, którzy za nadto nie mamy, ale Pan Bóg nam za to na inny sposób wynagrodził i tak się wyrównało, że śladu nie ma po tem, Ja sam sporo kar zapłaciłem. Wymienię tylko jedną. Byłem na pogrzebie śp. Patrona Maksymiljana Jackowskiego, wydelegowany z Kółka Konojadzkiego, z koroną ze zboża uwiąt, a że były przy niej wstęgi białe i czerwone, skazano mię na 30 mk. kary, prócz tego wiele innych zapłaciłem. Wrzasałem wnie z początku krew, lecz pomyślałem sobie, co mi tu wezmą, to gdzieindziej Pan Bóg wynagrodzi i tak też było. A z wywłaszczeniem będzie też tak, że jeżeli nas pokrzywdzą, to nasza krzywda na nich także ciężko się odbije. Dla tego ufny w Boga patrzę w przyszłość ze spokojem i tak też cały nasz naród! —

Tyle nasz przyjaciel, który nam zapewnia, że do śmierci pisma naszego nie opuści.

Wielka otucha bije ze słów tego dobrego syna ojczyzny i Kościoła.

I my jesteśmy przekonani, że prawo wywłaszczające będzie zgubnem dla całego państwa. —

Zamierzona ustawa jest dolkiem bardzo niebezpiecznym.

Wiece wyborczy.

Dnia 5 bm. odbył się w Kępnie zwołany przez komitet wyborczy wiec, na który przybyli także posłowie do sejmiku pp. dr. Mizerski i dr. Niegolewski. Obszerna sala „Domu Katolickiego“ zaledwie pomieścić zdołała tłumy uczestników z miasta i okolicy.

Pan dr. Trzcinski z Kępna zagaił wiec przemówieniem, w którym przedstawił położenie nasze i grożące nam nowe ciosy, witając w końcu przybyłych posłów.

Na ogólne życzenie objął mównicę przewodnictwem, powołując do pióra pana adwokata Doerffera.

Posel dr. Mizerski w obszernym przemówieniu zdał sprawę z czynności Koła Polskiego w sejmie, omawiając szczegółowo rozprawy sejmowe w najbliższej nas obchodzących sprawach, jak

strejku szkolnego, funduszy germanizacyjnych itd.

O sprawie wywłaszczenia mówił poseł dr. Niegolewski. Zapoznał zebranych z treścią zamierzonej ustawy i jej uzasadnieniem przez rząd, streścił obrady sejmiku i komisji i w wymownych słowach dał wyraz oburzeniu, jakie ustawa ta nie tylko u nas, ale w całej Europie wzbudza. Zebrani z zapałem przyłączyli się do protestu mówcy i wraz z nim oświadczyli, że nigdy nie wyrzekniemy się praw naszych świętych i pozostaniemy polakami.

Na wniosek X. proboszcza Kujawskiego jednomyślnie postanowiono założyć Towarzystwo wyborcze, mające współdziałać z komitetem wyborczym, mianowicie starać się o potrzebne fundusze w drodze składek członków.

Na zakończenie poseł dr. Mizerski raz jeszcze zabrał głos, wzywając obecnych, aby w razie przyjęcia ustawy o wywłaszczeniu przyjęli tę nową krzywdę z godnością, spokojem i ufnością w sprawiedliwość Bożą i w słusznym oburzeniu nie dali się unieść namietnościami.

Wyraził przekonanie, że jak dotąd pomimo ciosów w nas godzących nie zgineliśmy, tak nie zginimy i nadal.

Gromkimi oklaskami podziękowali zebrani mówcy i wyrazili zgodność z jego zapatrywaniami.

Dozorowali wiec komisarz Augustini z Poznania i miejscowy sekretarz miejski.

Biskupi pruscy do Ojca świętego.

Biskupi pruscy, zebrani na konferencji w Kolonii, wysłali do Ojca świętego pismo następującej treści:

Ojcie święty! Nie dziwi Cię to, ale zapewne uznasz za słuszne, że po konferencji w Fuldzie zebraliśmy się tak rychło na drugą konferencję w Kolonii i to wszyscy biskupi z Prus, a oprócz tego biskupi z Moguncji, Strassburga, Metz, Rottenburga i Saksonji.

Żeśmy się na tę drugą konferencję i to w czasie zimy zebrali, pobudka do tego była dla nas poważna encyklika Twoja, którą wydałeś niedawno temu przeciw błędom modernistów.

Zaprawdę ciężkie to było, ale dla dzisiejszych czasów bardzo pożyteczne zadanie, a nawet konieczne, ażeby wielokrotnie i wielostronnie błędy modernistów, które już to jawnie, już to skrycie się szerzą, przedstawić w świetle przyrodzonej i nadprzyrodzonej wiedzy, a tem samem odsłonić je i dokładnie zbadać ich źródła i korzenie, wykazać ich nieszczerne i szkodliwe wpływy, a wreszcie wyszukać i podać środki zbawienne do ratowania ludów przed nimi. Dla tego chwala i cześć Panu Bogu, a Tobie Ojcie święty dzięki, bo skoro podniosłeś swój głos, pełen powagi i szczerości, oświeciła chrześcijańska prawda świat cały jak jasny promień zbawienia i przyczyniła się bardzo skutecznie do rozproszenia ciemności i błędów. Ażeby zapobiedz wielkiemu zgorszeniu dusz, wezwaliśmy Cię słowem Twojemu do pomocy wszystkich biskupów świata.

Oto nas masz Ojcie święty przed Sobą, gotowych do wypełnienia Twoich

rozkazów i napomnień, gotowych do współpracowania z Tobą z wszystkich sił naszych, z całej duszy naszej, ażeby zielsko, które nieprzyjacieli posiał w ziemię Pańską, z korzeniami wyrwać i zniszczyć. Niech nas wspiera Orędowniczka nasza, Najświętsza Panna Marja Niepokalana i niech się wstawi za nami u Syna swego.

A teraz upadamy do stóp Twoich, Ojcie święty i prosimy o apostołskie błogosławieństwo dla siebie i powierzonych nam owieczek.

Odpowiedzi

na zapytanie Henryka Sienkiewicza w sprawie wywłaszczenia.

III.

Jacques Bardoux, pisarz polityczny, autor wielu prac o kwestjach społecznych.

Nie bez wzruszenia i z poczuciem zaszczytu myślę o tem, że zechciałeś Pan zwrócić się do mnie, bym przyłączył się do Pańskiego słusznego protestu i dał wyraz szczeremu uczuciu oburzenia.

Dzielny naród, którego Pan jesteś jedną ze sław, zagrożony jest walką bez litości, bardziej niebezpieczną i bardziej okrutną niż te, które się stacza na polach bitew. Bolesne przejścia Polski zaboru pruskiego dowiodą tym, którzy wierzą w obecne postępy prawa międzynarodowego, że staczają się walki pokojowe, które nie posługują się armatami i karabinami, ale też i lży wy-ciskają i . . . wcale nie w mniejszym stopniu niż walki krwawe. Dużo się mówi o postępie sprawiedliwości, by sobie oszczędzić w ten sposób i bezinteresownych oburzeń i mężkich wysiłków. A jednak jeśli co winno zedrzeć łuski z oczu i obudzić sumienia, to właśnie owo . . . , którego . . . jest naród pański w marchiach pruskich. Godzi się weń przez umysły dzieci, gdzie wytwarzają się tradycje narodowe, godzi się weń przez mowę, która jest symbolem jedności etnicznej. Godzi się weń przez ziemię, która jest matką żywiciela, a zarazem opiekunką grobów.

Nie wydaje mi się, by naród niemiecki, który sądzi, że przyszła nań kolej panowania nad światem dał swą aprobatę dla podobnych postanowień! — Byłby on na zawsze W chwili gdy naród angielski wniósł się do przyznania boerom prawa samorządu i posługiwania się własną mową; gdy języki, które przez swe dawne dzieje i swą wartość literacką są językami narodowymi, jako celtycki, baskijski, prowansalski, cieszą się największą swobodą, bądźto w Anglii, bądź we Francji, w tej właśnie chwili nie wydaje mi się rzeczą możliwą, by naród niemiecki, który dał ludzkości niejednego z posród najsławniejszych myślicieli i największych artystów, miał nadal uginać się przed postanowieniami tego kapitalizmu pruskiego.

Jakkolwiekby wypadło, wasza sprawa Panie, jest i naszą. Ci sami politycy i funkcjonariusze, którzy chcą duszę polską wysilają się również nad duszy alzacko-lotaryńskiej.

Ci sami, którzy zwalczały wasz język, zakazują naszego. Ci sami, którzy kładą na indeks waszych poetów i pisarzy, są tego zdania, że Corneille i Molière, Hugo i Lamartine zachwiewają, po drugiej stronie Wogezów, zwycięstwa militarnemu pruskiemu.

Oby apel pański obudził sumienie narodu francuskiego i wywołał podobne oburzenie i objawy zapалу, jak te, które były w roku 1848 jednym z większych odruchów naszych przodków. Oby, dzięki swemu wielkiemu pisarzowi, mogli stwierdzić rodacy pańscy w Prusiech, że tym razem przynajmniej: „Bóg nie był za wysoko a Francja za daleko“.

Albert Cim, literat: Panie i dostojny Mistrzu! Pospieszam z gorącym protestem przeciw przymusowemu wywłaszczeniu polaków, przeciw wszystkim tym całemu, temu i, które w naszych czasach już istnieć nie powinny i hunów, gotów, ostrogotów. Racz przyjąć, dostojny Mistrzu, hołd mych uczuć pełnych szacunku i wielkiego podziwu.

Emille Verhaeren, koryfeusz wsółczesnej poezji francuskiej:

Jeżeli jaki naród zasługuje na miłość i podziw wszystkich innych, to z pewnością wasz tak po prostu bohaterski i tak wysoce ukształcony.

Poci wasi to drogowskazy sumienia europejskiego, a bohaterowie wasi tak samo wielcy, jak ci, których świat cały najpowszechniej opiewa.

I dla tego właśnie nowe przesładowania, skierowane przeciw Polsce, oburzają bardziej niż kiedykolwiek inne. Są one brutalne, jak gdyby godziły miały w jakiś naród barbarzyński, podczas gdy w rzeczywistości znęcają się nad narodem z pośród najpierwszych. Na to nie ma usprawiedliwienia.

Pragnę wierzyć, że całe Niemcy myślące, nie z tem nie mają wspólnego i że czas jeszcze zapobiedz złemu, dzięki protestom wydobywającym się z tego właśnie kraju, który was uciska.

Gdyby nie tak być miało, gdyby kraj Goethego, Schillera, Kanta i Nietzschego tak bardzo zapomnieć miał o swem przeznaczeniu, nieby innego nie pozostawało, jak wliczyć rząd pruski pośród ... kraje Wschodu. Bo zaiste znaczyło by to, że na własne zbyszczeszczenie dziękami pracuje rękoma.

† Sp. X. biskup Stefan Zwierowicz.

Z Sandomierza nadeszła smutna wiadomość o zgonie biskupa diecezji sandomierskiej, sp. X. Stefana Zwierowicza. Przyczyną nagłego zgonu była choroba sercowa.

X. biskup Zwierowicz, urodził się, jak pisze „Gaz. Codz.“, w dniu 26 grudnia 1842 r. na wsi w pow. bielskim, w gub. grodzieńskiej; w młodym wieku oddany został do gimnazjum w Białym-

stoku, do którego uczęszczał do r. 1861. Po ukończeniu tego zakładu obrał sobie stan duchowny i wstąpił jako alumu do seminarjum w Wilnie. Wyjątkowe zdolności i niezmierna pracowitość zwróciły uwagę władzy duchownej na młodego kleryka i po ukończeniu studjów seminaryjnych sp. X. Z. wyprawiony został do akademii duchownej w Petersburgu dla ukończenia studjów. Tu otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 2 grudnia 1869 roku.

W roku 1870 objął wikariat przy kościele pobornardyjskim w Wilnie i jeszcze w tym roku powołany został dnia 10 października na profesora. Jako profesor wykładał kolejno historję Kościoła, teologję i pismo święte, jednocześnie udzielając lekcji religii w progimnazjum i zasiadając w komitecie egzaminacyjnym wileńskiego okręgu naukowego. Mianowany w roku 1879 inspektorem seminarjum, w cztery lata później objął rektorat.

Na tem stanowisku sp. X. biskup Zwierowicz pozostawał krótko, po przybyciu bowiem do Wilna biskupa Hryniewieckiego mianowany został proboszczem najobszerniejszej parafii wileńskiej św. Rafała, oraz dziekanem. Administrator diecezji X. Zdanowicz, obdarzył ponownie rektorem sp. X. Zwierowicza, oraz powołał go w roku 1896 do kapituły, jako kanonika katedralnego. Po X. Zdanowiczu objął wkrótce administrację diecezji, na którem to stanowisku zastała go nominacja na biskupa wileńskiego. Bulla papieska, mianując sp. X. Zwierowicza biskupem, wydana została w dniu 16 listopada 1897 roku.

W roku 1902 pozbawiony, podobnie jak dzisiejszy biskup tej diecezji ksiądz Ropp odpowiedzialnego tego stanowiska, zmarły dostojnik Kościoła zmuszony był udać się na wygnanie do Tweru.

W kilka miesięcy później, po śmierci sp. X. biskupa Sotkiewicza, powołany został do objęcia diecezji sandomierskiej, w grudniu r. 1902 przybył do kraju i w styczniu roku następnego odbyła się uroczysta instalacja nowego biskupa na katedrę sandomierską. Na tem stanowisku dokonał pracowitego żywota, otoczony czcią i miłością powszechną.

* Wiece polityczne odbędą się:

1) W Książu w niedzielę, dn. 12 stycznia rb. o godz. 3 po poł. na sali p. Bulińskiego dla miasta Książa i obwodu komisarzkiego Książskiego.

2) W Dolsku w niedzielę, d. 19 stycznia rb. o godz. 3 po poł. na sali p. Leciejewskiego dla miasta Dolska i obwodu komisarzkiego Dolskiego.

Na obydwóch wiecach przemawiać będzie poseł p. dr. Alfred Chłapowski.

O liczny udział prosi
Komitet wyborczy powiatu śremskiego.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 8 stycznia. (Z parlamentu). Hrabia Stolberg otwiera sesję, oświadczając, że interpelacja posła Kanitza w sprawie wysokiego dyskonta Banku Rzeszy, naznaczyl na przyszły wtorek. Następnie obradowano w dal- szym ciągu nad przerwaniem przez świąteczne wywechasy wnioskiem centrowym dotyczącym utrzymania i popierania średniego stanu rzemieślniczego i kupieckiego.

— Berlin, 8 stycznia. (Z sejmku.). Minister finansów Rheinbaben daje rzut oka na etat pruski. Rok obrachunkowy 1906 jest mimo niskich dochodów a znacznych rozchodów w zarządzie kolei korzystnym. Z ruchu osobowego na kolejach było 6 milionów mniej, niż dawniej — natomiast podskoczyły ceny materiałów węgla i płace robotnicze. Ogółem będzie o 77 milionów mniej nadwyżki. Poszczególne ministerstwa zażądały dla swych zapotrzebowań 422 milj. więcej. Moment do zaciągania pożyczki jest niekorzystny, lecz trzeba było do niej przystąpić, ponieważ zmusza do tego konieczność. Rząd wystąpi z żądaniem podwyższenia podatku dochodowego, co ma przynieść 40 milionów — potrzebne to dla podwyższenia pensji urzędnikom i nauczycielom. Suma na to przeznaczona wynosi 117 milionów. Etat wykazuje w dochodzie i rozchodzie 3362 milj. mk. — 142 milj. więcej niż w roku poprzednim.

— Zatargi w Towarzystwie marynarki niemieckiej (Flottenverein). Książę Oldenburski zapowiada również złożenie protekturatu nad Towarzystwem, jeżeli generał Klein pozostanie nadal na stanowisku kierowniczem.

— Baron Mirbach, konserwatysta występuje przeciwko projektowi wywłaszczenia w brzmieniu uchwalonem przez komisję. Forma jest niebezpieczną i może stać się podstawą do rozbicia całej wielkiej własności. Natomiast żąda Mirbach, aby ustawa wywłaszczenia zwracała się tylko przeciw polakom.

— Były ambasador francuski Laur, donosi redakcji „Frankfurter Ztg.“, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w High Cliff doręczył mu memorandum, dotyczące załatwienia sprawy Alzacji i Lotaryngji. Memorandum jest wynikiem usiłowań, dających do ostatecznego porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami. Podobno cesarz Wilhelm zajął w tej sprawie stanowisko przychylnie.

Portugalia. Z Lizbony donoszą, donoszą, że król portugalski Karol uda się do Brazylii i stanie w Rio de Janeiro dnia 7 czerwca. aby być obecnym przy setnej rocznicy otwarcia dla handlu światowego portów brazylijskich dekretem króla portugalskiego Jana II.

Rosja. Petersburg, 8 stycznia, Gdy policja przystąpiła do aresztowania

osób, które brały udział w napadzie zbójckim, stawiono jej zbrojny opór. W bójce zabito rewierowego i czterech policjantów, a po stronie bandytów padł 1 a 10 jest rannych.

Francja. Karność armji francuskiej bardzo się psuje. W Fontainebleau opuściło samowolnie koszary 40 dragonów, którym odmówiono noworocznego urlopu, i powróciło do służby po ośmiu dniach.

Bułgaria. Sofja, 7 stycznia. Aresztowany tu w sprawie współudziału w zamordowaniu Borysa Sarafova jeden z przywódców band powstaniowych Wasilew, popełnił w więzieniu samobójstwo.

Włochy. W Rzymie urządzili lo-katorzy, nie mogący płacić komornego a zagrożeni eksmisją wielką demonstracją. Do zagrożonych eksmisją przyłączyły się tłumy ludzi tak, że w pochodzie było do 10 000 ludzi. Tłum zmuszał robotników do zaprzestania pracy.

Ameryka. Z Vancouveru (Kolumbia angielska) donoszą, że skutkiem poranienia przez japończyków trzech strażaków, którzy, wkroczywszy po pijanemu do dzielnicy japońskiej, wybili szybę w jednym ze sklepów japońskich, wrzenie wśród ludności tamtejszej przybiera rozmiary coraz groźniejsze. Setki japończyków spieszą z okolicy Vancouveru do miasta na pomoc rodakom swoim. — Wszyscy są dobrze uzbrojeni. Władze nie mają środków dla powstrzymania za-targu. Istnieje obawa krwawych starć. Biali mieszkańcy miasta domagają się od władz, aby japończykom zabroniono noszenia broni.

Japonji. Hrabia Okuma były japoński minister, wygłosił w Kobe mowę, w której wzywał do wypierania angielskiego handlu z Indji. Ponieważ mowa ta oburzyła wielce anglików, Okuma zaprzecza swym słowom.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 9 stycznia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,“ Poznań, (Bäckerstr., nr. 10), Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Biuro „Straży“** i Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—8, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1649, tylko w godzinach

76 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— A zatem, rzecz ułożona. Połączmy się jak można najspieszniej. Postaraj się o zebranie wszystkich papierów, jakie mogą być potrzebne. Ja zrobię to samo ze swej strony i oddamy wszystko razem panu merowi, aby zapowiedzi ogłosił. Niech tylko to zostanie załatwionem, reszta pójdzie prędko. Teraz nasuwa się jedna wielka kwestja do rozstrzygnięcia.

— Jaka?

— Gdzie, skoro się połączymy, uścilemy sobie gniazdko?

— Gdzie sobie życzysz, mój przyjacielu. Z tobą wszędzie będę szczęśliwą.

— To napewno; ale można uczynić sobie szczęście zupełnie jeszcze. — Czy nie byłoby ci przyjemnie zamieszkać na wsi?

— O, bardzo, bardzo. Ale wobec twego zajęcia?

— Będę przechodził co rano do Paryża i będę powracał do ciebie co wieczór o piątej po południu, a zamiast małego niewygodnego mieszkanka, gdzieś tam na piątym piętrze, dam ci domek wiejski z ogródkiem, z wyborem balsamicznym powietrzem, wodą kryształową, cieniem drzew i kwiatami.

Klara westchnęła:

— Nie ziszczone to marzenia — spełniła.

— Dla czego tylko marzenia? Dla czego nie ma to być rzeczywistością? Będziemy mieli własną grzędę, malenka

ale własną. Zobaczysz i... Albo nie, nie a nie ci dziś nie powiem.

— Dla czego?

— Bo to niespodzianka, jaką chcę ci sprawić, niespodzianka, która, jak mam nadzieję, ucieszy cię ogromnie.

— Pragnęłabym zaraz wiedzieć.

— Nie, nie, dziewczeczko, nie powiem. Zostawmy to na później. Nie gniewaj się, moja jedyna, niepodobna mi zaraz ciekawości twojej zadość uczynić. A oto zbliżamy się do Suresnes. Miniemy most i pójdziemy na obiad do Chatel.

Nie będziemy śledzić dłużej młodej parki naszej, nie będziemy opisywać szczegółów, jak im przeszedł ten dzień szczęśliwy, który wydawał się im najkrótszym ze wszystkich, jakie dotąd przeżyli.

Powiemy tylko, że o dziesiątej wieczorem odjechali ze stacji Suresnes, a o jedenastej byli z powrotem w Paryżu.

Pomimo natarczywości Adrijana, Klara oparła się stanowczo żądaniu, aby ją do mieszkania odprowadził. Nie chciała, żeby ją o tak spóźnionej porze spotkał kto z młodym mężczyzną pod rękę. To mogłoby ją narazić na złe języki.

Była północ blisko, gdy się znalazła pod bramą domu na ulicy św. Pawła. — Nigdy dotąd nie powracała tak późno.

— Na szczęście — myślała sobie — odzwierna będzie na pewno zaspana. Nie odezwę się wcale, gdy będę przechodziła. Bóg wie, coby o mnie sobie pomyślała, że wracam o tej godzinie.

Zadzwoń. Drzwi się otworzyły. Sierota stanęła jak wryta.

Odzwierna miała gości u siebie — przyjmowała rodziców, którzy ze wsi przyjechali do niej w odwiedzinę, gaz palił się jeszcze w jej mieszkaniu.

— Jakt... to ty, moje dziecko? — zawołała głosem zdziwionym, gdy Klara znalazła się w przestrzeni oświetlonej. — A to szczególnie doprawdy. I ja głupia miałam cię dotąd zawsze za takie niewiniątko prawdziwe,

— Siedziałam dotąd w magazynie — wybąkała Klara nieśmiało.

— W niedzielę w magazynie, do północy! Nie mnie o tem powiadać, kochaneczko! Musiałoby być daleko cieplej, niż dzisiaj, abys mi potrafiła zawrócić głowę.

Klara zarumienila się cała.

— Więc cóż pani przypuszczasz?

— spytała.

— Ba! Nie potrzebuję wcale długo mleć ozorem w głębie, aby ci odpowiedzieć na to, moja panno. Ja przypuszczam oto, że byłaś sobie pohulać trochę z kochankiem, no i basta!

— Bardzo się pani mylisz jednakże — odpowiedziała Klara sucho — tymczasem zaś bywaj pani zdrowa, życząc ci dobrej nocy.

I poszła na schody.

Odzwierna wychyliła głowę i śledziła za nią ciekawie.

Skoro już znikła zupełnie, stróżka także cofnęła się w głąb swej loży.

— A to ci gagatek dopiero — mruzczała z widocznym rozsierdzeniem — prawdziwie głupia żaba. Odrzuciła milionera, który dawał jej dom umiłowany i który byłby z pewnością tkal w nią ileby się jej było podobało, a dała się wziąć na kawał jakiemuś gołemu świszczypale, co się ledwie na pomarańczę dla niej zdobędzie. Dopiero karierę zrobiła!

Bonichon, agent Jacquiera, nie zasy-piał bynajmniej gruszek w popiele. Pomimo niepowodzenia, doznanego w wyprawie ostatniej, miał on ciągle nadzieję odnalezienia Marji-Joanny. Opowiedział jak najwierniej pryncypałowi swemu wszystkie przygody swoje.

Wytrawny aferzysta zamiast zbijać go z tropu, odpowiedział weselo:

— Złożyłeś za dużo dowodów pomysłowości i energii, abys się miał podawać zwatpieniu. Sięgnijno do głowy po rozum i wydobądź jaki nowy koncept. Nie możesz pozwolić, aby ci wyrwano z rąk tę małą i aby nam taki pyszny interes z przed nosa sprzątnięto. Jeżeli to rzecz niełatwa, to tem lepiej, to tem większą będziesz miał zasługę.

Poruszony temi słowy, Bonichon za wolął z mocą:

— Ma racja pan pryncypał. Nie mogę rak opuszczać, nie mogę dawać za wygraną. Wszystko jest możliwe, czego się chce naprawdę. A ja chcę odnaleźć Marję-Joannę. Odnaleźć łatwo to powiedziec. Ale jak? w jaki sposób? Odzwierny wice-hrabiego otrzymał widocznie odpowiednie rozkazy i bodaj, że się nie uda wyciągnąć cokolwiek od niego. Co począć, aby odnaleźć Marję-Joannę?

Bonichon pogrążył się na chwilę w głęboką zadumę, a potem ocknął się nagle, a twarz mu promieniała. Miał minę tryumfującą niby Archimedes po odkryciu, jakie czynił i jeżeli nie zawołał „Eureka!“ to dla tego jedynie, że nie wiedział, co to zacz za ptak być może.

Odnalazł pewne sposoby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozkazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

*** Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonentom znakomitej naszej autorki Marji Konopnickiej **Wybór pism.** Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepysznej kolorowej okładce i zawierają stron **336.** — Oprócz pieśni i piosnek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“, „W Winierskim forcie“, „Niemczaki“, „Głupi Franek“. — Za nadesłaniem **tylko 50 fen.** przesyłamy wszystkie te powieści i poezje pod opaską franco. Upraszamy o jaknajspieszniesze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chocieszyński Poznań-Posen. Przesyłka odwrotna.

*** Poszukujemy stanowiska** dla rodaka z Królestwa Polskiego, który zagrożony zesłaniem na Sybir, schronił się za granicę. Rodak nasz jest z zawodu piekarzem i może w tym fachu znaleźć się miejsce. Rodak nasz ma liczną rodzinę do utrzymania i uprasza o wsparcie, zanim nie znajdzie zatrudnienia. Może panowie piekarze zajmą się losem swego kolegi. Składki upraszamy przesyłać na ręce naszej ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39.

*** Na stacją sanitarną w Kobylnicy** odebrałam od p. Brodnickiej 11 marek, p. Józefowej Chłapowskiej 25 marek, księżnej Czartoryskiej Marji 100 marek, ks. Czartoryskiego Zdzisława 50 mk., ks. Zygmunta Czartoryskiego 80 mk., ks. Adama Czartoryskiego 20 mk., ks. Witolda Czartoryskiego 50 mk., p. dr. Dembińskiej 10 mk., p. Haliny Lebińskiej ze sprzedaży telegramów 100 marek, p. Mańkowskiej 20 mk., p. dr. Niegołowskiej 10 mk., ks. Elżbiety Radziwiłłówny 150 marek, p. Elżbiety Stableskiej 50 marek, p. S. S. 10 marek, p. dr. Zakrzewskiej 20 marek. Dziękując uprzejmie kwituje Marja Haza-Radlic.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 8 stycznia 1908 r.) Zapowiedzi: Oton Metzke z Aug. Siegmund. Mistrz rzeźnicki Wł. Grześkowiak z Wł. Prochowską. Ekspedjent P. Giesel z Fr. Fuchs. Cieśla St. Laszyk z R. Gałąską. — Śluby: Mistrz rzeźnicki J. Jaworowski z P. Romankiewicz. Nadkelner J. Gryps z M. Nowak. — Uroczyny. Syna: Asystent kolejowy L. Sauer. Robotnik K. Nowak. Robotnik kolejowy E. Kallenbach. Kołodziej J. Tschöppe. Mularz St. Kurek. Woźny komisji kolonizacyjnej E. Seydel. Robotnik Stef. Koniczyn. Niezamężna L. K. i K. — Córki: Koszykarska L. Januszewska. Blacharz A. Urbańczak. Kupiec Fr. Ephraim. Piekarz A. Wojtkowiak. Robotnik M. Tado-szak. Tokarz w żelazie Fr. Scheile. Ślusarz P. Repke. Doróżkarz taksametrowy W. Wila. Robotnik J. Karolak. Mularz Wojciech. Robotnik Stan. Orsztynowicz. — Niezamężna F. — Bliźnięta: Syna i córki: Malarz Jakób Przybylski. — Umarli: Wdowa Józ. Dobrowolska ur. Naskręska, 64 l. Wdowa Ant. Pawlicka ur. Grzezińska 82 l. Uczeń Jadw. Kopliska 7 l. 3 mies. 10 d. Szewc Fr. Gawroński 57 l. Mistrz krawiecki Ferd. Simon 63 l. Fornal Marcin Sadalski 49 lat. Oto Hoffmann 5 l. 10 mies. 3 d.

*** Poznań.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przy ulicy św. Marcin nr. 14, gdzie pewna kobieta spadła ze schodów, raniąc sobie ciężko głowę. Zalana krwią i osłabioną odwieziono do stacji ratunkowej. Winę ponosi gospodarz domu, gdyż pomimo znrzoku lampy na schodach nie były zapalone.

*** Poznań.** Na ulicy Szerokiej przejechała doróżka 6-letnią córkę kupca Bionerta. — (Na ulicy Ceglanej na przyjeździe kolejowym najeżdżał pociąg towarowy, idący z Poznania do Damasławka, dwukonną powózkę pana Jana Suwalskiego. Na szczęście zdruzgotał pociąg tylko wóz, konie i woźnica uszli cało).

*** Pod patronatem Domu sierót** i z upoważnienia Najprzew. X. biskupa Likowskiego odbędzie się wkrótce konferencja wygłoszona w języku francuskim, na temat religijny, a pod tyt.: „Lettres à une femme morte. Impressions et souvenirs de voyage.“

(Listy do kobiety umarłej. Wrażenia i wspomnienia z podróży). Konferencja odbędzie się bezpłatnie, później zaś zostanie ogłoszona drukiem i puszczona w obieg handlowy na dochód Domu Sierót. Prelegentem jest włoch który od dłuższego czasu mieszka w Księstwie. W swoim czasie podamy dzień oraz salę, w której się konferencja odbędzie.

*** Z teatru.** Dziś w czwartek: „Mąż z grzeczności“, arcywesoła komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Ceny do połowy niższe. — W piątek: „Grochowy wieniec“, komedia kontusowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami A. Małeckiego. Ceny do połowy niższe.

*** Szanownej publiczności** św. Łazarza i okolicy donosimy najuprzejmiej, iż „Towarzystwo przemysłowców (stare) na św. Łazarzu urządza w sobotę, dnia 11 bm. na Wzgórzu św. Łazarza przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Skalmierzanki“, komedjo-operetka w 3 aktach. — Towarzystwo nasze nie szczędziło pracy ani starań, aby szan. publiczności zgotować prawdziwie miły i swobodny wieczór. Sztuka pełna humoru przeplatana śpiewem, przemawia samą z siebie. A zatem kto pragnie z rodziną swoją wieczór swobodnie i mile spędzić, niechaj dąży w sobotę, dnia 11 bm. na Wzgórze św. Łazarza. Po przedstawieniu taniec.

*** Zawiedzeni nauczyciele.** Jak donoszą gazety górnośląskie, „Ostmarkenzulagi“ czyli nagrody za popieranie niemieczyzny, nie zostały wypłacone tamtejszym nauczycielom, a otrzymywali je zwykle przed Bożym Narodzeniem.

*** Główna.** Wczoraj o godzinie pół do siódmej z rana przejechał pociąg nadchodzący na linii wrzesińskiej żonę sekretarza kolejowego, Hanowa, w chwili gdy przechodziła przez szyny.

*** Murowana Goślina.** Okręgowy sąd z Rogoźna odbywać będzie tu terminy sądowe w następujących dniach: 3 lutego, 2 marca, 6 kwietnia, 4 maja, 1 czerwca, 2 lipca, 21 września, 19 października, 26 listopada i 7 grudnia.

*** Kościan.** Pan Karol Swoboda nabył od kupca Eliasa fabryczne budynki za 42,000 marek.

*** Szamotuły.** „Swój do swego“ od-czuły — jak piszą do „Postępu“, — dwie wiejskie kobiety na własnej skórze. Obydwie poszły po zakupy do starozakonnych, lecz nie mogły przejść do targu, jednej z nich napłwał ów żyd w twarz i nazwał ją polską św. . . . i ma sobie iść do „djabła.“ Kobieta wzięła drewniaka i nuże okładać żyda, lecz ten narobił krzyku i w no-gi, a gdy się nazlatywałojewrejów co nie miara, kobietę oderwali od żydźtka. Dru-giej poszło jeszcze gorzej, gdyż rozdrażniony pierwszą kobietą zemścił się później na innej, obył ją miarą i wyrzucił jak psa. Lecz cóż robi owa kobieta? Oto idzie z płaczem, o zgrozo, do drugiego żyda i tam się uska-rża. Co na to powiedzieć, niech każdy rozsądny polak osądzi. Nie jest to żadną bajką, lecz faktem. Działo się w samą wigilią Bożego Narodzenia, jedną z tych kobiet osobiście znam. Jedną z tych kobiet była na wiecu polek w Szamotułach, lecz ile to jeszcze uświadamienia potrzeba?

*** Inowrocław.** Komunalne podatki podwyższono o 25 procent. Obywatele płacić będą 235 procent podatku gminnego.

*** Żnin.** W sieni domu znaleziono robotnika Dyniewicza zmarłego. D. często się napijał.

*** Bydgoszcz.** Za rozmowę polską został woźnica Bednarski w miejscowości Schleusenau (?) pod Bydgoszczą uderzony kijem przez niejakiego Vogta, pensjonowanego żandarma. — Trudno uwierzyć temu, aby można być tak nieuczynliwym i zakazywać komu przemawiać swym ojczystym językiem!

*** Pleszew.** Włodarz Adam Rak z Botówca, folwarku należącego do Sobótki, majtętności pana Stieglera, obchodził w tych dniach 60-lecie nieprzerwanej służby w tym majątku. Rak otrzymał medal honorowy i właściciel majątku pan Stiegler, dziękował mu za długą i wierną służbę. Rak ma już 76 lat, czuje się jednak rześkim i zdrowym. Dnia 25 października r. z. obchodził Rak złote gody.

*** Ujazd.** (Oszuści.) Prokuratorja opolska ściga listami parkę oszustów, którzy pod nazwiskiem Nowaków w towarzystwie 12-letniego chłopca przybyła do Ujazdu, gdzie Nowak chciał rzekomo otworzyć sklep masarski. Jakoż wynajeli mieszkanie, wzięli meble na kredyt, od kupców brali towary na kredkę, a po 8 dniach znikli bez śladu. Widziano ich idących na dworzec w Sławie-cicach, skąd prawdopodobnie puścili się w świat.

*** Chodzież.** Poljer mularski pan Wawrzynowski z Piły zajęty był bieleniem śpi-chrza w Mirosławiu. Aparat używany do

tęgo nie funkcjonował, a gdy W. chciał się o przyczynie niefunkcjonowania przekonać, prysnęło mu nieco wapna do oka i W. na nią zaniewidział.

*** Tuchola.** W sobotę zakończył życie śp. Maksymilian Gruchała-Węsierski, adwokat i notariusz tutajży. Zmarły był dobrym polakiem. W roku zeszłym toczył z władzami zaciętą, ale pomyślną walkę o pi-sownią swego rodzinnego nazwiska Gruchał-lów, które burmistrz tucholski, jako naczel-nik policji tucholskiej nakazał na godle ad-wokackim pisać po niemiecku. Niebożczyk przeszedł wszystkie instancje i postawił wre-szcie na swoim. — Wieczny spokój jego duszy.

*** Sztum.** Jakie życie, taka śmierć, — mówi stare nasze przysłowie — i sprawdzi-ło się znowu na posiedzieliu Schusterze z Nowejwi. Podpiszy sobie jak zwykle, — chodząc z lokalu do lokalu, z karczmy do karczmy, a gdy się upił, poczał warjować tak, że go w końcu odprowadzono na od-wach policyjny. Nazajutrz, gdy go chciano wypuścić, znaleziono go w celi więziennej nieżywego. Wykazało się, iż w skutek og-nia, który zajął siennik, wytworzył się tak wielki dym, że Sch. się zacządził.

*** Żory.** (Spadek). W Żorach zmarła dnia 19 sierpnia 1907 roku niezamężna Franciszka Pisarska, mająca 64 lat, urodzo-na w Jarzombkowicach jako córka Teresy Pisarskiej. Pozostał po niej spadek, lecz się dotąd nikt nie zgłosił. Jeżeli do dnia 15 lutego 1908 roku nikt się nie zgłosi, wtedy pruski fiskus weźmie ten spadek.

*** Kartuzy.** W lokalu kupca Patschulla odbywała się zabawa maskowa. Kilku wy-rostków udało się na galerję sali, żeby stam-tąd bawiącym się przyglądać. Nie podoba-ło się to jednakże gościom, wskutek czego posłano domowego, żeby tenże wyrostków z galerji wyprosił. Gdy domowy schodził z galerji, jeden z wyrostków wyciągnął podo-bny do sztyletu nóż i wbił mu go w plecy. Nieszczęśliwego sługę oddano natychmiast pod opiekę lekarską, a nożownika, robotnika Linka, aresztowano.

*** Tylża.** W Tylży odkryto fałszerzy pieniędzy. Aresztowano dwóch ślusarzy i jednego handlarza, podejrzanych o podrabia-nie i rozszerzanie fałszywych monet. Policja znalazła w warsztacie fałszerzy przy ul. No-wej 1 podrabiane 1, 2 i 30 markówki. Na ostatnim jarmarku w Szyłokarczmie (Heyde-krug) zakupywali fałszerze bydło i konie za podrabiane pieniądze, przychwycono ich je-dnakże.

*** Opole.** (Kradzież). Z Wielkiego Ko-torza piszą do „Gazety Opolskiej“: Dnia 29 września zeszłego roku zakradła się ban-da złodziejska do mieszkania naszego księdza proboszcza i posła Jankowskiego. Wylama-wszy okno, wtargnęli do mieszkania i skra-dli 200 marek gotówki, a prócz tego kilka sztuk ubrań i bielizny. Złodzieji wysłedzo-no i oddano pod sąd. Było ich trzech, ka-mieniarz Holm i ślusarze Hatsch i Lebek z Gliwic. W tych dniach zapadł wyrok. — Hatsch skazany został na 5 lat domu kar-nego, Holm na trzy lata domu karnego i u-tratę praw honorowych na przeciąg 5 lat, Lebek zdołał ująć i ukryć się przed policją. Stawała też przed kratami rodzina Lebeków z Gliwic, krewnych złodzieja, za to, że po-dejmowała owych trzech opryszków i dzieli-la się z nimi zdobyczą. Ojciec, Józef Lebek, skazany został na rok więzienia i natych-miast aresztowany; jego żona na 6 miesięcy a syn Walenty na 2 tygodnie więzienia.

*** Dreżno.** Tow. Przemysłowców Pol-skich urządził w niedzielę, 12 stycznia br. o godz. 7 wieczorem w sali Katholisches Ge-sellenhaus, Käufferstrasse 4 przedstawienie amatorskie, na które szanownych rodaków przebywających w Dreźnie i okolicy, jaknaj-uprzejmiej zaprasza. Odegraniem będzie obra-zek ludowy; „Wesele na Prądniku.“ — Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Karty wstępu wydają się u pp.: M. Muśnickiego, skład papierosowy, Wallstr. 25, J. Maciejew-skiego, Pragerstr. 31, St. Malskiego, Foer-sterstr. 9, J. F. J. Komendzińskiego, Schu-mannstr. 41.

*** Gelsenkirchen.** Na cesze „Hanover“ spadł górnik Woliński do szachtu i zabił się na miejscu.

*** Kalendarz.** Piątek, d. 10 stycznia rb.: Wilhelma b. Wschód słońca o godz. 8. min. 11, zachód o godz. 4. min. 4.

Ruch w Towarzystwach.

*** Walne zebranie** filji siodlarzy Polsk. Zw. Zawod. odbędzie się w sobotę, 11 bm. o godz. 8 wieczorem u p. Kubińskiego, W. Garbary 44. Zarząd.

*** Koźmin.** Towarzystwo Czeladzi kato-lickiej w Koźminie urządził w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 7 i pół wieczorem na sali p. Karasiewicza przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie „Czartowska Ława“, dra-

mat ludowy w 4 aktach przez J. K. Gala-siewiczza z muzyką A. Wrońskiego.

Zarząd.

Obrona prawna.

*** Panu** Nr. 320 F. J. w B. Jako cze-ladnikowi może majster wypowiedzieć panu pracę dwa tygodnie naprzód.

Od Redakcji.

*** Księdzu Kurp.** Dziękujemy za pamięć i słowa uznania. „Reichspost“ wiedeńska u nas mało jest znana, to jednak, co zawiera artykuł, kilkakrotnie, choć w innej formie, podawaliśmy.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy. Berlin, 9 stycznia r. b. Zewzględu na wystąpienie posła **Dziem-bowskiego** w komisji sejmowej o-bradującej nad projektem wywłaszcza-jącym, spowodowało Koło Polskie posła Dziembowskiego do złożenia przed tą komisją, obradującą dnia 8 stycznia o-świadczenia tej mniej więcej treści:

„Imieniem mych politycznych przy-jaciół stwierdzam, że nie wyłącznie je-dna partja, lecz cała ludność polska życzy sobie pokojowego pożycia z nie-mieckimi obywatelami. Jeżeli zaś są zaostrzone stosunki wina tu jedynie postępowania rządu.“

— W piątek przemawiać będzie przy rozprawach nad reformą wyborczą, poseł **Korfanty**. Przy rozprawach nad eta-tem, X. prałat **Stychel**.

Poznań, dnia 8 stycznia 1908 r. (Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targo-wej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar	piękny	średni
Pszonica	23,10	22,40	21,70
Żyto	20,30	19,90	19,10
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,20	15,60	15,20

Poznański targ na bydło z dnia 8-go stycznia. (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziono lub spędzono:

34 sztuk bydła rogatego	
127 „ cieląt	
5 „ owiec	
376 „ świń	

Razem 542 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Rogacizna: Wolezaki i jałowice I kl. — mk., II kl. 36—38 mk., III kl. 28—31 mk., Buhaje I kl. 41—43 m., II kl. 36—38 m., III kl. 28—31 m. Krowy I kl. 35—37 m., II kl. 28—31 mk., III kl. 22—25 mk.
Cielęta: I kl. 50—52 m., II kl. 42—46 m., III kl. 32—37 mk.
Nierogacizna: I kl. 45—46 m. (niektóre wyżej), II kl. 42—44 marek, III kl. 39—40 marek, IV kl. (maciory) 37—43 marek.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

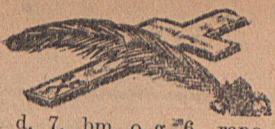
Poznań, 8 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego).

Inne artykuły:	Cena		
	naj-wyższa	naj-niższa	prze-cię-towa
Słonia suopkowa za 100 kg.	5,50	4,50	5,—
Siano	8,2	—	8,20
Groch na paszę	—	—	—
Ziemiaki	4,60	4,—	4,30
Wolowina (od łopatki za 2 kg.	1,60	1,40	1,50
(od brzucha „	1,50	1,30	1,40
Wtopcz wina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,60	—	1,6
Masło	2,80	2,60	2,—
Łój wolowy	1,20	1,—	—
Jaja	za kopę 5,—	4,80	4,90

Wrocław, dnia 7 stycznia 1908 r. dobry tow. Średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn. cena cena cena cena cena cena mr. mr. mr. mr. mr. mr. mr.
Pszonica biała 23,30 22,70 22,60 21,70 21,60 21,20
„ „ „ 23,20 22,60 22,60 21,60 21,60 20,10
Żyto „ 21,30 20,70 20,60 20,20 20,10 19,10
Jęczmień „ 16,— 15,80 15,70 15,30 15,30 15,—
dla łbów. 18,30 17,80 17,70 17,30 —,—
Owies „ 16,20 15,70 15,60 15,10 15,— 14,20
Groch Wikt. 24. 23,— 22,— 21,— 20,— 19,—
Groch mały 20,50 20,— 18,80 17,80 17,— 16,50

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmi-niepor. najmniej 128 funtów holend. wagi 229 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmienn. dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 198 marek, najmniej 119 fun-tów holenderskiej wagi 191 marek. Lżejszy gatu-nek 170—190 marek. — Jęczmień dla mły-narzy 154—160 marek. — Jęczmień dla browa-rów 159—165 marek. — Groch na paszę 178 do 187 marek, do gotowania bez interesu. — O-wies 149—159 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Plerosy
„Oświata“
na 1 1/2 fenygową sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.



We wtorek d. 7. bm. o g. 6. rano zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż i ojciec s. p.

Vincenty Florkowski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 3. z domu żałoby w Żerkowie. O czym donosi w smutku pogrążona żona wraz z dziećmi.

Sprzedaz drzewa.

w lasach Majętności Iwno odbędzie się więcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1. W poniedziałek 13-go t. m. w rew. Rujśca oddział 14 na 385 sosen i 360 klm.
2. We wtorek 14-go t. m. w rew. Zbierkowo (Sanniki) w oddziale 38 na 130 sztuk dęb. c 23,26 klmtr., 120 sztuk brzozy 37,67 m. i 400 sosen 235,69 klm.
3. W sobotę 16-go t. m. w rew. Kozia-Noga (na Je-
siołach) stósy olsz., 1/2 X 1 mtr. i drągi brzo-
z. o długości 10-12 m. o godz. pół do 10-tej
możnym porębie.

1908.

Zarząd - leśny.

leczwiście najtańsze źródło zakupu!!

St. Mańczak

złotnik i jubiler fachowy
poleca

po cenach niskich
wrobizłote, srebrne i double

jak:

brozki, kołczyki, bransoletki,
pierścionki, zegarki, łańcuszki,
tace, łyżki, noże, widelce i t. d.

Największy zakład złotniczy o sile
elektrycznej w Poznaniu i Księstwie,
istniejący już od roku 1891

obecnie przy

7032

ulicy Berlińskiej nr. 7.

Telefon 640.

Telefon 640.

Usługa rzetelna!

Wybór ogromny!

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

3666

Przyjmują na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy

Papierosy
z fabryki
SULIMA
sa
najlepsze
Produkcja roczna przeszło 250 milionów

Jedyna
Jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński

w Poznaniu.

5066

Cygara w największym wyborze.

Widły
Magle

stalowe do kartofli o 8 i 9 zębach z kulkami
na końcach
po mk. 4,50 i 5,00 za sztukę.

kręcone angielskie, wyrobu najlepszego od
mk. 375 włącznie wstawienia na miejsce.

Na życzenie spłata ratami.

Maszyny do krajania kapusty
w użyciu bardzo praktyczne
po mk. 25, 33, 48 za szt.

Maszyny do krajania chleba
mrk. 13,50 pod gwarancją.

żelazne, mosiężne i wyścielane dla
dorosł. i dzieci. Umywalki, bi-
dety i klosety pokojowe.

Hansena — naftowe i iry-
skie, wedle ryciny
No 22 24 26 28
mk. 20,00 27,00 36,00 55,00 za szt.

angielskie żelazne z kołami
od mk. 33,00. — Centry-
fugi, Maszyny do pra-
nia, Konwie do mleka oraz wszelkie
sprzęty mleczn. i domowo-gospod.

polca

firma: **T. Otmianowski**

właściciele: B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz.

Poznań

Bazar

Telefon nr. 565.

Centralna Drogeria

Hurtownie **J. Czepeżyński** Detalicznie

Poznań, Stary Rynek 3

polca po znanych tanich cenach 6022

mydła i artykuły do prania.

Świece stearynowe, parafinowe, cerynowe i wosk.
Oliwy i tusze do wszelkich maszyn.
Smarowidła na osie.

Kuchnie siemienne. Fosforan wapna.
Farby, lakiery, pokosty, kleje, szelak.
Okowita i oleje do palenia.

Telefon 233.

Telefon 233.

Kupno okolicznościowe!

Interes kolonial.

drogeryjny

z rocznym obrotem 60,000 mk. do
sprzedania. Agenci wykluczeni.
Oferty pod **R. K. 100** Haupt-
postlagernd **Posen.** 152

Przy św. Marcinie są 3 pok.
i kuch. w 2 wchod. i pokój
i kuch. do wynaj. Zapyt. się
ul. Fryderykowska 2 I. 167

1908.

Dom. Stomczyce

per Strzałkowo

poszukuje od 1. 4. 08

kowala

z uczniem, który parowā
młocarnią prowadzić i wszelkie
reparacje maszyn gospodarczych
wykonać jest z obowiązany.

Mularza z zaciętnikiem,
który także inne w gospodarstwie
zachodzące prace obejmuje. (Za-
sługi i ordynaryja są dla oby-
dwóch wysokie). 172

1908.

Baczność szewcy!

Dobry 174

rzemieślnicy

najchętniej z małych miast, wpra-
wni na spilkowaną robotę, znajdu-
ją stale zatrud. **J. Tobiński,**
Poznań, ul. Żydowska 6.

Znajdą zaraz umieszczenie:

Kucharz kaw. do gotowania
tylko na pański stół, **Pisarz**
gosp. starszy. **Gospodyn** sa-
modz. do jedn. pana do miasta.
Pokojujowa z pras. do dworu.
Pracznia z szyciem do dworu.

Służący kaw. zaraz. myśliwy.
Ogrodnik kaw. bez usługi do
oranżeryi. 176

Posred. posad „Stellenvermittler“

Franciszek Niedzielski,

Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Od kwietnia potrzeb. kowale,

maszyniści, włódarki z.,

stangreeci, kil. stelmachów

1908.

Maszynista

samotny, który jest dokład. obe-
znany z prowadz. i reparacją pa-
rowych maszyn w cegielni, po-
treb. do większej parowej cegielni
Zgłosz. z kopiami świad. uprasza
się nadesłać do ekspedycji Wiel-
kopolanina pod nr. 157

1908.

maszynista

biegły w swym zawodzie, potrze-
bny od 1-go kwietnia 1908 na
większy majątek. Zgłosz. z na-
desłaniem świadectw przyjmuje
Dom. Rogaczewo, p. Chorych
powiat Kościański (Kosten).

1908.

Poszukuję do Szczecznia pod

Szamotułami żonatego 159

kowala

z czeladnik. i uczniem.

Zgłoszenia przyjm. zarząd dom.

Twardowski, Kobylniki.

Dominium Chytrowo,

per Jaratschewo

potrzebuję zaraz lub od 15 bm.

kowala- 154

maszynistę

z czeladnikiem.

Zgłoszenia i kopie świadectw na-
desłać do

Zarządu.

1908.

B. Szulczewski

ulica Wilhelmska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy, naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy.

Urządzenia hotelowe.

Abażury. Przedmioty galanterijne.

Pajaki do kościółów.

Ampułki.

Wypożyczanie szkła i porcelany po cenach
umiarkowanych.

1908.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płać:

za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2

za półrocznym wypowiedzeniem 4 1/2

za kwartalnym wypowiedzeniem 4 1/4

na każdorazowe żądanie 4 1/2

Adres: **ZWIĄZEK ZIEMIANY,** Poznań, (Posen).

ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615.

6136

Poszukuję się robotnika do

wodociągów przy św. Marcinie,
miesz. o pokoju i kuchni taniej
się oblicza, także warsztaty są do
wynajęcia. Zapytać się 168
ulica Fryderykowska 2 I.

Potrzebny od 1. 4. 08 119

STANGRET

kawaler, były kawalerz. umięjący
powozić czwórka, na wysoką
pensję i liberję, oraz **maszyni-
sta** z zaciętnik. do prowadz.
młocarni na deputat i wysoką
pensją. Zgłosz. z dołącz. kopii
świad. należy nadesłać pod adr.
Krerowo, poczta Pierschno,
powiat średzki (Środa.)

1908.

Zaraz lub od 1. 2. 08 potrzebuje

pomocnika

młodsze, dobrze poleconego eks-
pedyenta. **F. Byczek,**
Łobżenica (Lobsens), Handel ko-
rzenn. i destylacja. 111

1908.

Poszukuje się

forczpana

smiennego, trzeźwego, w średnim
wieku, z dłuższ. doświadcze-
niami, znającego się na pielegno-
waniu i ujeżdżaniu koni młodych.
Oferty: **Dom. Sielec** p. Po-
dobowicz, Kr. Znin. 112

Potrzebny od 1 kwietnia r. b.

kowal

z uczniem umięjący prowadzić
lokomobilę z dobr. rekomen-
dacjami. Zgłoszenia wraz z odp-
isem świadectw, których się nie
zwraća, przyjmuje **Dom. Lew-
ków** per Czekanowo, powiat
Ostrowski. 116

1908.

Dom Grembanin p. Kę-
pno (Kempen in Posen) potrze-
buje od 1-go kwietnia 1908 r.

gospodyni

znającą się na wychowie drobiu
i trzody i prasowaniu męzkiej
bielizny. 129

ku harkę,

która umie samodzielnie gotować.

Pensja według umowy.

Dom. Mokronos p. Else-
nau potrzebni od 1. 4. 08 na
wysokie zasługi i deputat

kowal z uczniem

znający się na prowadzeniu młoc-
karni parowej 99

włódarki

i kilka parobków z zaciąg.

Uczeń

potrzebny do naszej drogerii

Umbreit & Co., 100

Poznań, św. Marcin nr. 22.

Panienki

która ma chęć wyuczenia się den-
tystyki i ma być pomocną w ope-
racyjnym pokoju poszukuje Za-
kład dentystyczny 123

M. Kaniasty, Poznań,

plac Piotra 3 I ptr.

1908.

Ucznia

lub **wolontaryusza**

potrzebuję Zakład dentystyczny

M. Kaniasty, 124

Poznań, plac Piotra nr. 3 I ptr.

1908.

Czysto złote 8 karatowe

ślubne obrączki

i pierścienie

niechaj każdy kupuje od

M. DANECKIEGO,

które są prawnie stepowane i już

gotowe na składzie.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.

1908.